

Śmierdzące jajo. Od urodzenia aż do śmierci

31 lipca 2016

Rodzisz się. Pech chciał, że urodziłaś się dziewczynką w Polsce. Nie będziesz miała łatwo na tym świecie. Na każdym kroku ktoś będzie zainteresowany, abys dokonywała „właściwych” wyborów. Kłody pod nogi ze strony państwa, kościoła, wszechwiedzących organizacji prawniczych, które tylko marzą, aby napisać ustawę, która ogranicza Twoje prawo do życia.

Dopiero się urodziłaś, a już chcą ograniczyć Twoje prawo do życia...?

Tak. Bez względu na to, gdzie się urodziłaś, wszędzie będziesz miała trudniej. Jeśli sobie to w porę uświadomisz, będziesz walczyć o poprawę losu swego i innych kobiet. Nawet tych, które nawet nie zdają sobie sprawy, w jakiej są sytuacji.

Urodziłaś się w Polsce? Uff! To nie Salvador, Malta ani Dominikana. Póki co, nie jesteś w tak tragicznej sytuacji. Na razie możesz żyć. Dopóki rząd nie uchwali ustawy zagrażającej Twojemu życiu.

I DOPÓKI NIE DOSTANIESZ PIERWSZEJ MIESIĄCZKI...

Wtedy zainteresowani Tobą będą wszyscy, bo będziesz w wieku rozrodczym.

Wszyscy będą zainteresowani władzą nad Twoim ciałem. Tak, abys nie mogła sama o nim decydować. Szczególnie zainteresowani będą głównie mężczyźni.

Już od najmłodszych lat będą ubierać Cię w „różowe falbanki” i sukienki. Musisz wyglądać jak dziewczynka, bo jak nie wyglądasz to może jesteś „genderem”?

Nie czujesz się dziewczynką od najmłodszych lat? Czujesz się

chłopcem? Nie przejmuj się. Oni (rodzice, państwo, kościół) wiedzą lepiej. Przejdziesz Ci. Wyrośniesz z „tego”. Jak dorośniesz i zorientujesz się, że jednak nie wyrosłaś z „tego” i nadal czujesz się mężczyzną, będziesz mogła pozwać swoich rodziców...

W przedszkolu będzie zabawa w dom. Ty będziesz uczona, aby gotować, sprzątać, dbać o dzieci. To samo w domu. Mimo, że masz brata, który jest od Ciebie starszy, to Ty będziesz gotować i sprzątać. To Tobie matka i ojciec będą mówić, że masz się zajmować domem. Brat w dziwnych okolicznościach gdzieś znika, gdy trzeba posprzątać pokój. On nie musi. Jest stworzony do wyższych celów. Ty jesteś stworzona do tych „mniej wyższych”, mimo iż jesteś świetna z matematyki i rozwiązujesz zadania w starszej klasie, gdy uczniowie nie dają sobie z nimi rady.

Chciałaś się bawić samochodami, a nie w dom? Przedszkolanki naprowadzą Cię na właściwą drogę. Na bału przebierańców wszystkie dziewczynki są księżniczkami i wrózkami, a Ty przebrałaś się za Batmana? Przedszkolanki uświadomią Ci, że nie jesteś Batmanem, a Kobiętą Kotem mimo, że Ty usilnie powtarzasz, że jesteś Batmanem.

STAŁO SIĘ. DOSTAŁAŚ OKRESU

W szkole nie ma edukacji seksualnej, a z rodzicami wcale na „te tematy” nie rozmawiasz. Z kim o tym pogadać? Z koleżankami? Internet? Szukasz informacji. Trafiasz na strony pornograficzne, bo jak kobieta osiągnie wiek rozrodczy, przestaje być człowiekiem – staje się obiektem seksualnym. Seks naprawdę tak wygląda? Oglądasz jak mężczyzna spuszcza się kobiecie na twarz i myślisz: obrzydliwe. Koledzy już wiedzą więcej na „te tematy”. Widzieli już niejednego film. Zaczepiają Cię na korytarzu w szkole, bo masz duży biust.

W końcu jesteś obiektem seksualnym, więc co sobie myślałaś? Że będą Cię traktować z szacunkiem jak człowieka? Z nimi też nikt

na „te tematy” nie rozmawia. Wiedzę czerpią z internetu. Nikt nie uczy ich jak mają się zachowywać. Robią co mogą, a że mogą więcej niż Ty, tak jakoś wychodzi, że to Ty zawsze prowokujesz.

Tym bardziej zamykasz się w sobie, bo zaczynasz coraz bardziej intensywnie myśleć o tym, że podobają Ci się dziewczyny. Nikomu o tym nie mówisz, bo byłby na Ciebie hejt, a szczególnie w internecie.

NIE DOSTAŁAŚ OKRESU JUŻ DRUGI MIESIĄC

Z internetu wyczytałaś, że możesz być w ciąży. Byłaś ze znajomymi na Światowych Dniach Młodzieży. Spaliście pod namiotem. On przez cały wyjazd naciskał, że chce uprawiać z Tobą seks, Ty wciąż powtarzałaś, że nie chcesz. Pod namiotem nadarzyła się okazja. Byłaś ciekawa, jak to jest. Czy to faktycznie jest tak jak na filmach pornograficznych? Przyszedł i stało się. Nie użyliście prezerwatywy? Po co, przecież to takie nienaturalne. On nie chciał. Nie wiedzieliście jak założyć. W sumie to nawet o tym nie pomyśleliście. Na filmach pornograficznych oni nigdy nie mają prezerwatyw. To trzeba zawsze używać? Tak naprawdę nawet nie lubisz tego chłopaka, ale tak jakoś wyszło.

Zaszłaś w ciążę? Chcesz iść do ginekologa, ale niestety musisz z rodzicami... Przecież im nie powiesz co się stało. „Zabiliby” Cię. Miałabyś przerąbane. Chłopak pojechał na drugi koniec Polski i nie utrzymuje z Tobą kontaktu. Dałaś mu znać co się stało, ale nie odpisał na smsa. Seks legalnie możesz uprawiać jak skończysz 15 lat, ale do ginekologa i po antykoncepcję musisz iść z rodzicami. Ale skąd mogłabyś o tym wiedzieć. Z internetu.

MASZ 15 LAT. JESTEŚ W CIAŻY

Nie masz z kim porozmawiać. Szukasz informacji w internecie. Bramka numer jeden: powiesz o wszystkim rodzicom. Nie. To nie wchodzi w grę. Nigdy by się do Ciebie nie odezwali.

Wydziedziczyliby Cię. Bramka numer dwa: szukasz info w internecie jak przerwać ciążę. Nie możesz pójść do ginekologa, więc nie wiesz w którym jesteś miesiącu. Jeśli masz szczęście trafisz na pomoc ze strony Pontonu, Feminoteki, Federy, Cioci Basi czy Women on Waves. Jesteś za młoda, żeby jechać sama za granicę. Wyczytałaś o pigułkach po stosunku, ale to chyba za późno, a poza tym musiałabyś jechać do Czech czy na Litwę, bo w Polsce chcą zrobić na receptę i utrudniają sprzedaż w aptece. Nie masz kasy, żeby jechać za granicę usunąć, choć wystarczy przekroczyć granicę i w Niemczech w klinikach nawet mówią po polsku. Bramka numer trzy: wyczytujesz w internecie, że jak weźmiesz kilkanaście tabletek antykoncepcyjnych to powstrzyma ciążę, albo o innych naturalnych metodach usunięcia ciąży. Próbujesz zdobyć te tabletki, ale nie masz kasy. Nie udaje się. Nikt nie chce Ci pomóc. Jesteś jak „śmierdzące jajo”.

Nie masz szczęścia. Chyba będziesz musiała urodzić. Nikomu nie mówisz, ale brzuch zaczyna być widoczny. Nosisz szerokie ubrania, ale i tak zaczynają Cię wytykać palcami. Szczególnie chłopcy Cię unikają. Jesteś dziwką, puszczalską suką. Koleżanki też nie chcą mieć z Tobą do czynienia, bo masz złą reputację. Jesteś problemem. Ksiądz w niedziele na mszy mówił, że aborcja to morderstwo, a Ty myślisz tylko o tym, żeby pozbyć się tej ciąży i o uldze jaką byś czuła po wszystkim.

Jesteś prymuską z matematyki. Niedługo olimpiada, a Ty masz nudności. Źle się czujesz. Rodzice pytają, czy jesteś chora. Decydujesz się im powiedzieć. Nie masz wyboru. Dostajesz w twarz od matki. Rodzice decydują za Ciebie, że musisz urodzić. Są wierzący. Zabierają Cię „po cichu” do ginekologa, żeby się nie wydało.

Rodzice zapłacili za prywatnego ginekologa, bo do państwowego się długo czeka, USG i potrzebne rzeczy. Nie wyrazili zgody na badania prenatalne, chociaż i tak „zaufany” ginekolog takich nie robi. Aborcji też nie robi, bo może się zaślaniać klauzulą sumienia, mimo, że publiczny szpital, w którym pracuje (poza

prywatnym gabinecie) ma podpisaną umowę z NFZ na podstawowe świadczenia opieki zdrowotnej (w tym aborcję) i dostaje za to pieniądze. Ale w tym szpitalu im. Wszystkich Świętych takich zabiegów nie wykonywali już od lat.

Nie jedziesz na olimpiadę. Wzięli Cię do szpitala. Są jakieś komplikacje. Dziecko jest bardzo duże. Powinnaś mieć cesarkę, ale przeciągają tak długo jak się da, aż w końcu rodzisz naturalnie, bo dają Ci jakieś leki przyspieszające poród. Wyciskają Ci dziecko z brzucha, mimo, że to jest zakazane. Chcą jednak jak najszybciej załatwić sprawę, bo inne kobiety czekają. Mimo, że bardzo cierpisz nie podają Ci znieczulenia, bo lepiej rodzić naturalnie. Cierpienie uszlachetnia. Zaszłaś w tak młodym wieku zdziro? To cierp. To w końcu szpital im. Wszystkich Świętych. Po urodzeniu dziecka musisz spędzić trochę czasu w szpitalu. Na śniadanie dostałaś jakąś dziwną maź (to pewnie do posmarowania) i kromkę chleba.

Wszystko masz na dole porozrywane. Nie możesz utrzymać moczu ani kału. Mówią, że się zagoi. Nie goi się przez kilka lat. Nikt nie informuje Cię, że masz ćwiczyć mięśnie Kegla i wykonywać inne ćwiczenia, żeby wszystko wróciło do normy.

Zastanawiasz się, jak by to było urodzić w prywatnym szpitalu, gdzie zapłaciłabyś za poród i opiekę okołoporodową. Jak by Cię tam traktowali? Pewnie lepiej by karmili i może byliby trochę miłsi? Wiesz, że w publicznym szpitalu też mają za to zapłacone ze składek Twoich rodziców, pod którymi jesteś ubezpieczona. Tym bardziej nie możesz zrozumieć, dlaczego uzyskane świadczenie jest na niższym poziomie.

MASZ 18 LAT I 3-LETNIE DZIECKO

Musiałaś zrezygnować ze szkoły. Chcesz się wyprowadzić z domu, bo nie możesz już znieść, jak Twoi rodzice narzekają, co muszą przez Ciebie przechodzić. Nie miałaś lekko przez te 3 lata. Rodzice dali Ci odczuć, co im robiłaś. Jak mogłaś im coś takiego zrobić? Niewdzięcznica.

Nie możesz podjąć pracy, bo masz małe dziecko. Musisz stawiać się do Urzędu Pracy, żeby mieć ubezpieczenie zdrowotne. Jakbyś poszła pracować do marketu lub przy sprzątanii, to nawet z tego co byś zarobiła, nie byłoby Cię stać na opiekunkę. Do żłobka się nie zakwalifikowałaś, bo nie masz pracy i punktów. Trzeba było się zapisać do żłobka jak byłaś w ciąży. Może wtedy miałyabyś miejsce. Nie skończyłaś szkoły, więc ciężko Ci znaleźć pracę. Rząd przyznał 500 zł na każde dziecko, ale Tobie to nie wystarcza na życie. Rodzice bardziej pomagają starszemu bratu, który założył rodzinę. On ma żonę i dziecko, a Ty masz tylko dziecko...

Wystąpiłaś o uznanie ojcostwa i alimenty. W końcu dziecko samo się nie zrobiło. Niech on się dołoży do jego utrzymania. Zrobił dziecko i zniknął? Zero odpowiedzialności. Ty i dziecko nie macie za co żyć, więc potrzebujecie pomocy.

Przyznali Ci alimenty, ale on wykazuje, że nie ma zarobków i nie płaci mimo, że wiesz, że pracuje za granicą na czarno. Nie możesz tego jednak udowodnić. On wpłaca Ci te 10 zł miesięcznie, że niby chce pomóc, więc nie możesz złożyć na policji doniesienia na temat przestępstwa niealimentacji. Komornik nie może ściągnąć pieniędzy.

Skończyłaś dopiero 18 lat. Jeszcze tyle życia przed Tobą, a w jego trakcie będziesz wielokrotnie upokarzana w służbie zdrowia, oceniana przez społeczeństwo, wytykana palcami przez rówieśniczki/ków, krytykowana ze względu na swój wygląd i wagę. W telewizji i na billboardach będziesz widzieć, jak seksowne kobiety reklamują kosiarki do trawy, a inne sprzątają łazienkę różnymi płynami i próbują doszorować sedes. Jak będziesz karmić piersią w publicznych miejscach wyzwą Cię od najgorszych, ale reklamy z roznegliżowanymi kobietami są OK.

Ksiądz na niedzielnej mszy będzie na Ciebie krzywo patrzył, jak przyjdiesz do kościoła z 3-letnim dzieckiem. Będziesz wyzywana, zaczepiana na ulicy przez mężczyzn, dyskryminowana w pracy – nie będziesz zarabiać tyle samo, na takim samym

stanowisku, z takim samym zakresem obowiązków jak mężczyzna.

I na starość, gdy myślisz, że ten koszmar już się kończy, dostaniesz głodową emeryturę, bo nie pracowałaś tylko wychowywałaś dzieci.

Prawdopodobnie każda z nas jest w stanie odnaleźć coś o sobie w tej fikcyjnej historii. Oby żadna.

Myślisz sobie: czy chciałabyś skazać swoją córkę na życie na takim świecie?

RATUJMY KOBIETY, RATUJMY SIEBIE!

Ratujmy, aby życie żadnej z nas nie musiało tak wyglądać. Abyśmy mogły same decydować o sobie. Aby żadna ustawa nie mogła zagrozić naszemu życiu i zdrowiu – naszym podstawowym prawom człowieka.

Zróbmy to dla naszych córek, żeby po urodzeniu, nie musiały przechodzić przez te tortury. Żebyśmy nie musiały się zastanawiać, czy chcemy rodzić i skazywać nasze córki na życie w takiej Polsce.

Autorstwo: Agnieszka Stupkiewicz-Turek

Źródło: [MediumPubliczne.pl](https://mediumpubliczne.pl)